MAŁGORZATA BIELECKA-HOŁDA

ur. 1951; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, współczesność
Słowa kluczowe	projekt Polska transformacja 1989-1991, Lublin, Gazeta Wyborcza w Lublinie, Wacław Biały, Paweł Nowacki, Krzysztof Wasilewski

O początkach „Gazety Wyborczej”

Powstanie „Gazety Wyborczej” to była wielka radość dla ludzi „Solidarności”. To było jakby nasze. Mnie i mojego męża bardzo cieszyło, że Wacek Biały był zaangażowany w to od początku. Był naszym przyjacielem, ale także bardzo ważnym człowiekiem w ruchu opozycyjnym w Lublinie. Razem z Wackiem „Gazetę” zakładali Krzysiek Wasilewski i Paweł Nowacki. Trudno teraz w to uwierzyć, ale Paweł Nowacki był jednym z założycieli lubelskiej „Gazety”. Wtedy już chyba można było mówić o jakimś profilu ideowym, dlatego że osoba Adama Michnika jakoś określała całą „Gazetę”. Paweł Nowacki ma inne poglądy niż „Gazeta”, która nie jest konserwatywna i prawicowa, ale liberalna. Na początku panował więc w redakcji troszkę taki miszmasz, ale to się szybko wyrównało.

Pierwsza siedziba „Gazety” była w budynku przy Alejach Racławickich 4, gdzie teraz jest SKOK. Pamiętam, jak byliśmy tam kiedyś wieczorem. Przyszedł po nas Wacek. Wydawało nam się wtedy, że to jest tak strasznie duże, bo tam były dwa czy trzy pomieszczenia w amfiladzie. Jedliśmy pizzę. Ja sobie wówczas tak pomyślałam: „Jezu, jakby fajnie było pracować w tej «Gazecie»”. Ale pracowałam zupełnie gdzie indziej. Do „Gazety” przyszłam dopiero w 1992 roku. To było tak, że my wszyscy uczyliśmy się zawodu. Wacek był zawodowcem i uczył nas tego fachu. Jego ulubionym ćwiczeniem było: „skróć ten tekst” i „skróć ten tekst”. Za trzecim razem, kiedy wydawało się, że już się skrócić nie da, on mówił: „każdy tekst da się skrócić”. Dowiadywaliśmy się, jak robić tytuły, do tego przywiązywało się wtedy bardzo dużą wagę. Miały być dowcipne i niezwykłe. Teraz tytuły w „Gazecie” są zdecydowanie spokojniejsze. To był kompletnie inny sposób pisania, niż w gazetach wydawanych wcześniej. Pojawienie się „Gazety” i tego sposobu redagowania i pisania tekstów odmieniło całą prasę. Skończyła się nowomowa.

Na początku wydawanie było jeszcze o tyle trudne, że stosowano dynamiczne łamanie. Robienie każdego numeru było pewnego rodzaju sztuką. Pamiętam, że

kiedy pierwszy raz prowadziłam numer, to było takie małe „Gazetowe Święto”, to była jakby inicjacja. Przyniosłam wydruk na A4 do domu i moje córki go oprawiły. To było niezmiernie ważne.

Data i miejsce nagrania	2013-10-28, Lublin
Rozmawiał/a	Łukasz Kijek
Transkrypcja	Jacek Bednarczyk
Redakcja	Monika Tatara, Małgorzata Popek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"